

1. Jak wyobrażałeś sobie kraj, do którego wyjeżdżałeś, zawiadła cię wyobraźnia, czy nie?

3. Gdybyś jeszcze raz tam pojechał na co przede wszystkim zwróciłbyś uwagę?

2. Co szczególnie rzuciło ci się w oczy w kraju po powrocie z zagranicy?

„SŁOWO LUDU”

przeprowadza wywiad ze swoimi pracownikami

Powrócił akurat w tym samym dniu. Red. J. Głębocki przyjechał z ZSRR, red. B. Zapala z Bułgarii. Zameldowali, że są, a „Magazyn” zadał im trzy pytania właśnie podane nad tytułem tej kolumny. I tak powstały wywiady, które drukujemy.

Szczególne relacje z ich zagranicznych wyjazdów znajdziecie w najbliższych numerach „Słowa” i numerach jego niedzielnych wydań.

ODPOWIADA

RED. J. GŁĘBOCKI

1. Aha, mam opisać oblicze kraju? No cóż, będę się starał.

Związek Radziecki, który po znalazł przede wszystkim po przez Azerbejdżańską Republikę, gdzie byłem ponad miesiąc, przypomina młodego, zdrowego, ambitnego sportowca. Dokładnie zaś sportowca, który każdy swój następny skok starannie przygotowuje, opracowuje. Ma on już za sobą nie jeden rekord, ale wciąż bije dotychczasowe. Poznałem go akurat, że tak powiem, w „locie”, w czasie fantastycznego skoku. Po odbiciu, rozmachu i stylu widać, że padnie nowy rekord.

Już nie tylko zadziwiający rozwój przyniósł i rolnictwa uderza przybyciem, ale także i przede wszystkim wielkie, masowe budownictwo mieszkaniowe, kulturalne, użytkowe. A więc inwestycje obliczone nie na bezpośredni użytek ludzki. Widać to gołym okiem nie tylko w Moskwie, i nie tylko w Baku, stolicy Azerbejdżanu, ale i w powiatowych miasteczkach, i w najdalszych kolchozowych wioskach. Mieszkania, mieszkania, mieszkania! Problem rozwiązywany, że tak powiem, popieszczeniem. Nie wiedziałem, że budownictwo mieszkaniowe jest tak intensywne!

2. Co mnie najbardziej uderzyło w kraju po powrocie?

Tłok w pociegniach! Z Warszawy do Kijowa znowu jechałem, tak jak kiedyś, przed podwójną ceną biletów, w... ubikacji! A ZSRR? Idealnie czyste poczekalnie z wysokimi, rzeźbionymi ławami, sale restauracyjne z krzesłami w białych pokrowcach, przestronne perony, maszyn, długie pulmanowskie pociski. Niezliczeni pasażerowie dołojnie zajmują miejsca w przedziałach „mlekich”, „twardych” lub „ogólnych”. Gdzie leży tajemnica tych makabrycznych warunków podróży w Polsce?

Za to puski na warszawskim lotnisku. W „aeroporcie” Moskwy i Baku atmosfera podróży, rendez-vous przedstawicieli różnych narodowości. Megafony gadają kilkomu językami, ludzie albo w futrach i futrzanych czapkach, albo w lekkich palciach z szalikami zawiązany na uszach, bo tam, skąd przyjeżdżają, jest jeszcze ciepło. W restauracjach tłok, w poczekalni ani jednego wolnego fotela, w bufecie „wyszły” akurat kanapki z łosiem.

3. Prawda, w radzieckich samolotach zainstalowano specjalne łóżeczka dla dzieci?

Szczególne zainteresowałyby się problemem rodziny.

Był okres w ZSRR, gdy (prawdopodobnie przede wszystkim) ze względów ekonomicznych budowano wspólne mieszkania, to znaczy, z kuchnią i łazienką korzystali dwie, trzy rodziny. Dziś tę metodę zupełnie odrzuciono. Buduje się mieszkania jednorodzinne, dwu- i trzy- i więcej pokojowe, zależnie od ilości osób w rodzinie.

W czasie jednego z licznych wypraw samochodowych, pojechałem kierować papierem sem. Odmówił. Nawiasem m-

więc, bardzo wielu ludzi tutaj nie pali, a paląca kobieta to wyjątek.

Od słowa, do słowa dowiedziałem się, że jeszcze rok temu ów kierownik palił 50 „Kazbeków” dziennie. Dlaczego rzucił palenie? Oszczędność, zdrowie? Raczej nie. Symowie jego dorastała, a że uważają ojca za ideał i biorą z niego przykład, wobec tego rzucił palenie. Jeżeli już mają brata z ojca przykład, to trzeba się starać dać im najlepszy.

W miasteczkach małe sklepy, kioski, straganów wylicznie z zabawkami.

To wszystko jakoś nie bardzo gra ze starymi złobkami, przedziałkami, internatami, które przecież obliczone były na to, że dziecko będzie w nich stałe mieszkać, a rodzice uwolnią się dzięki temu od trudu wychowania. A trudy są w tej chwili rzeczywiście jeszcze dość spore. Kobieta mającej zainteresowania i ambicje zawodowe, życie nie płynie tylko w Moskwie, i nie tylko w Baku, stolicy Azerbejdżanu, ale i w powiatowych miasteczkach, i w najdalszych kolchozowych wioskach. Mieszkania, mieszkania, mieszkania! Problem rozwiązywany, że tak powiem, popieszczeniem. Nie wiedziałem, że budownictwo mieszkaniowe jest tak intensywne!

Co mnie najbardziej uderzyło w kraju po powrocie?

Tłok w pociegniach! Z Warszawy do Kijowa znowu jechałem, tak jak kiedyś, przed podwójną ceną biletów, w... ubikacji! A ZSRR? Idealnie czyste poczekalnie z wysokimi, rzeźbionymi ławami, sale restauracyjne z krzesłami w białych pokrowcach, przestronne perony, maszyn, długie pulmanowskie pociski. Niezliczeni pasażerowie dołojnie zajmują miejsca w przedziałach „mlekich”, „twardych” lub „ogólnych”. Gdzie leży tajemnica tych makabrycznych warunków podróży w Polsce?

Za to puski na warszawskim lotnisku. W „aeroporcie” Moskwy i Baku atmosfera podróży, rendez-vous przedstawicieli różnych narodowości. Megafony gadają kilkomu językami, ludzie albo w futrach i futrzanych czapkach, albo w lekkich palciach z szalikami zawiązany na uszach, bo tam, skąd przyjeżdżają, jest jeszcze ciepło. W restauracjach tłok, w poczekalni ani jednego wolnego fotela, w bufecie „wyszły” akurat kanapki z łosiem.

3. Prawda, w radzieckich samolotach zainstalowano specjalne łóżeczka dla dzieci?

Szczególne zainteresowałyby się problemem rodziny.

Był okres w ZSRR, gdy (prawdopodobnie przede wszystkim) ze względów ekonomicznych budowano wspólne mieszkania, to znaczy, z kuchnią i łazienką korzystali dwie, trzy rodziny. Dziś tę metodę zupełnie odrzuciono. Buduje się mieszkania jednorodzinne, dwu- i trzy- i więcej pokojowe, zależnie od ilości osób w rodzinie.

W czasie jednego z licznych wypraw samochodowych, pojechałem kierować papierem sem. Odmówił. Nawiasem m-

swym 42-letnim życiu, rozwiąże i ten problem, zgodnie ze swoją wolą i potrzebami. A więc znajdzie sposób na to, aby rodzice nie psuli swych dzieci, a je wychowywali, a więc umożliwi kobiecie pełnienie ambicji zawodowych i obowiązku matki.

ODPOWIADA

RED. B. ZAPALA

1. Z wyobraźnią zawsze było u mnie kłopot. Znacząco mniej więcej tyle, że wyobrażenia moje nigdy nie zgadzały się z rzeczywistością. Raz nawet zdarzyło się — otrzymałem polecenie napisać niewielkiego reportażu. Pojechałem w teren. Spotkałem kilkunastu ludzi z Koneckiego, zwiędzających spódnice nie produkującą w Włoszech. Rozmawiałem z nimi dość długo, wypytując o najrozmaitsze szczegóły. Wróciłem z notesem naszpikowanym liczbami, wykresami i najrozmaitszymi zapisami. Jednego tylko nie wiedziałem: jak ta wieś wygląda naprawdę. Pisać, usiłowałem ją sobie wyobrazić... Droga, przy drodze drzewa, słupy linii elektryfikacji, niżej przewidy, radiofonizacji. Napisałem. Później okazało się, że droga owszem, ale niesamowicie błotnista i żaden drzew, żadnych słupów, żadnego światła i żadnej radiofonizacji.

Zapłaciłem za tę wyobraźnię nie tylko samokrytyką na zbioru zespołu redakcyjnego, ale i najcięższą monetą, tudzież nagana z ostrzeżeniem. Od tego czasu przestałem wierzyć wyobraźni.

Cóż, nie mogę powiedzieć, że o Bułgarii nie wiedziałem. Moja wiedza zaczerpnięta z podręczników i publikacji prasowych była jednak bardzo skromnolutka. Jak sobie wyobrażałem Bułgarię jesienią 1959 roku? Trudno odpowiedzieć w sposób zdecydowany.

2. Co uderzyło mnie po powrocie do kraju? Jaką słamażarnię, powolne tempo życia i budownictwo. To nie, że nocą zarówno Kielce jak i Radom, ogładane z samolotu, wyglądały, okazało się, że ulica Sienkiewicza w miniaturze przypomina ulicę Marszałkowską, to nie, że Radom dynamicznie fabryk. Ale Kielecczyzna, to nie Kielce i Radom! To przede wszystkim wieś! A w niej widać...

3. Gdybyś jeszcze raz. Tak, chciałbym pojechać, ale już nie sam, a z moim ojcem i bratem, którzy stale mieszkać i pracują na wsi, to się nazywa — gospodarz, i z ich sąsiadami, żeby oni, wszyscy zobaczyli jak wygląda bułgarska wieś, cała gospodarka rolna. Wydaje mi się, że mielibyśmy decydujący argument za upodziałaniem się przemieszaniem, na który już teraz pracuję bułgarska gospodarka rolna. Przemyśle, który może być i będzie naprawdę nowoczesny.

4. W wyobraźni zawsze było u mnie kłopot. Znacząco mniej więcej tyle, że wyobrażenia moje nigdy nie zgadzały się z rzeczywistością. Raz nawet zdarzyło się — otrzymałem polecenie napisać niewielkiego reportażu. Pojechałem w teren. Spotkałem kilkunastu ludzi z Koneckiego, zwiędzających spódnice nie produkującą w Włoszech. Rozmawiałem z nimi dość długo, wypytując o najrozmaitsze szczegóły. Wróciłem z notesem naszpikowanym liczbami, wykresami i najrozmaitszymi zapisami. Jednego tylko nie wiedziałem: jak ta wieś wygląda naprawdę. Pisać, usiłowałem ją sobie wyobrazić... Droga, przy drodze drzewa, słupy linii elektryfikacji, niżej przewidy, radiofonizacji. Napisałem. Później okazało się, że droga owszem, ale niesamowicie błotnista i żaden drzew, żadnych słupów, żadnego światła i żadnej radiofonizacji.

5. W wyobraźni zawsze było u mnie kłopot. Znacząco mniej więcej tyle, że wyobrażenia moje nigdy nie zgadzały się z rzeczywistością. Raz nawet zdarzyło się — otrzymałem polecenie napisać niewielkiego reportażu. Pojechałem w teren. Spotkałem kilkunastu ludzi z Koneckiego, zwiędzających spódnice nie produkującą w Włoszech. Rozmawiałem z nimi dość długo, wypytując o najrozmaitsze szczegóły. Wróciłem z notesem naszpikowanym liczbami, wykresami i najrozmaitszymi zapisami. Jednego tylko nie wiedziałem: jak ta wieś wygląda naprawdę. Pisać, usiłowałem ją sobie wyobrazić... Droga, przy drodze drzewa, słupy linii elektryfikacji, niżej przewidy, radiofonizacji. Napisałem. Później okazało się, że droga owszem, ale niesamowicie błotnista i żaden drzew, żadnych słupów, żadnego światła i żadnej radiofonizacji.

zreczę go poprzetykany różnymi kolorowymi nitkami, a duże, setki hektarów łąk, mały, niewidoczny dla oka, wsi. Małe miasteczka, takie Włoszowice, Szczekocin, Szydłowie — tylko okazałe, czarniejące mury i ceglanych dachów.

Później przekonałem się, że są to... bułgarskie wsie. Nigdzie drewnianej chałupy, nigdzie słomianych strzech! W tym zestawieniu polska wieś przypomina baśniowego Korynckę.

Jak się to stało, że w tym, kiedyś bardzo zafolowanym kraju, budownictwo mieszkaniowe na wsi nabierało szczególnego rozmachu? Odpowiedział mi prosto: „Nasi chłopcy nie składają pieniędzy w skarpetkę, aby kupować ziemię. Ten problem u nas już nie istnieje. Cała wieś jest skolektywizowana. Ambicją każdego spółdzielcy stało się postawienie nowego domu i nowoczesne urządzenie jego wnętrza”.

Buduje się nie tylko na wsi, przeciętny robotnik, urzędnik, dziennikarz — wszyscy myśli o własnym, pięknym, 3-4-5 izbowym mieszkaniu. Wszyscy na ten cel składają pieniądze. I nie tylko składają. Efekty są już dość widoczne. Budownictwo — to właśnie to, co najbardziej rzuca się w oczy, co zaskakuje. Wiedziałem, że można budować, ale że na taką skalę, z takim rozmachem!

6. Z mniejszym zdziwieniem przyjąłem wiadomość, że procentowo biorąc, w Bułgarii jest najwyższy wskaźnik ludzi z wyższym i średnim wykształceniem na świecie. Boć to i pierwszy kraj, w którym obowiązek średniego nauczania został rozciągnięty na całą młodzież, setki robotników i spółdzielców posiada średnie wykształcenie. Stąd też różnica: intelektualne, na przykład, między młynem a robotnikiem, są małe. Bułgarzy to ciekawy naród, umiejący się cieszyć zarówno z rzeczy małych jak i wielkich. Cieszą się osiągnięciami kolchozów, dzięki którym rolnictwo bułgarskie szybko dźwiga się w górę, nabiera rozmachu, by za 5 — 10 lat dogonić Danię i Holandię, a nawet — kto wie — przesięgnąć.

7. Tego rozmachu w podnoszeniu i doskonaleniu rolnictwa najbardziej Bułgarom zazdrościłem, choć wiem skąd inąd, że zazdrość jest tylko wtedy dobrym uczuciem, gdy mobilizuje, zmusza do wyjątkowej pracy, w pogoni nieprzerwanej za tymi, którzy zostawiają człowieka w tyle. Bułgarzy w tym wypadku zostawili nas daleko.

8. Co uderzyło mnie po powrocie do kraju? Jaką słamażarnię, powolne tempo życia i budownictwo. To nie, że nocą zarówno Kielce jak i Radom, ogładane z samolotu, wyglądały, okazało się, że ulica Sienkiewicza w miniaturze przypomina ulicę Marszałkowską, to nie, że Radom dynamicznie fabryk. Ale Kielecczyzna, to nie Kielce i Radom! To przede wszystkim wieś! A w niej widać...

9. Gdybyś jeszcze raz. Tak, chciałbym pojechać, ale już nie sam, a z moim ojcem i bratem, którzy stale mieszkać i pracują na wsi, to się nazywa — gospodarz, i z ich sąsiadami, żeby oni, wszyscy zobaczyli jak wygląda bułgarska wieś, cała gospodarka rolna. Wydaje mi się, że mielibyśmy decydujący argument za upodziałaniem się przemieszaniem, na który już teraz pracuję bułgarska gospodarka rolna. Przemyśle, który może być i będzie naprawdę nowoczesny.



Radziecy uczniowie sadzą drzewa.

Foto „Bakljskij Raboczyj”

(Dokończenie ze str. 7)

10. Pan Müller może godzinami wyjaśniać pracę swojej ukołowanej maszyny ze spokojem pełnym wewnętrznej pasji. Twierdzi, że jest ona genialnie chytra, osłaja najpierw swego przestępcę, którego nadmiar wzruszenia dawałby zbyt wielką sprężystość krzywicy. Niczym dla niej również jest próba czasu — odkrywa prawdę z przed lat 20 — 30.

Na okres badania zbrodni geny skiej zamieszka piękna maszynka w Instytucie Chemii Rolnej kantonu genewskiego w rodzaju dużej willi, przypominającej trochę miejsce popielonej zbrodni. Siedmiu podejrzanych wie o jej przybyciu i czeka na tę „minutę prawdy”, która potrwali ma 1 i 2 godziny.

11. rami dramatu. Nie stawia pytań, nie notuje. Patrzy. Müller przygotowuje swój kwestionariusz.

12. Wreszcie nadchodzi „moment prawdy”. Na progu hotelu siedzi Mario, jako ostatni z podejrzanych. Na tę chwilę czekał już półtorej godziny ze ściśniętym sercem. W sali badań jest ciemno, okna zasłaniają czarne firanki. Mario boi się.

13. Pan Müller ścisnął rękę służącego i bardzo uprzejmie wyłania działanie pięknej maszyny. Pokazuje mu krzywe grafiki.

14. — „Widzi pan — tu krzywa graficzna podnosi się gwałtownie — człowiek skłamał. A tutaj — linia jest równa — mówi prawdę. A teraz proszę zająć marynarkę i pulower”.

15. Müller wie, o czym myśli Mario i czego się boi. Wie, że Mario nie ma racji, Maszynka

Aparat do wykrywania kłamstwa

16. Do rozpoczęcia przedstawienia brakowało jeszcze najwazniejszego szczegółu: ustalenia kwestionariusza przez pana Müllera. Zasady gry wymagają, aby każdy z podejrzanych przekonał 3 serie pytań, po 10 — każda. Pan Müller musi więc opracować 210 pytań swego kwestionariusza, z których większość jest zaskakujących.

17. Nad willą rodziny d'Espine-Sarasin zapada noc, jak w tragicznym dniu zbrodni. Siedziowie i policja oddawali scenę morderstwa. Siedem osób podejrzanych musi się cofnąć o dwa miesiące życia. Rozwieszona kucharka króluje przy swych dawnych rondlach, służący Mario włożył znowu swoją białą kurkę lokaja. Zaproszeni goście zajęli miejsca przy stole. Trzy stuknięcia policyjny sygnalizują początek akcji. Mario podaje whisky. Piotr d'Espine schodzi do piwnicy, aby przynieść obraz, a po tym schyla się nad kółkami, chcąc otulić dziecko kolderką.

18. — „Niech pan weźmie młotek i uderzy chłopca w głowę” — mówi nagle sędzia Durand. Powstaje szalone zamieszanie. Sędzia krzyczy, policja interweniuje, protokolant się sprzeciwia, młoda żona profesora Sarasin walczy z Mariem.

19. — „Schodźcie dwa razy na 1 piętro po fakcie zbrodni”.

20. — „Nie, proszę pani, raz tylko” — mówi łagodnie Mario.

21. — „Protestuję pan bardzo łagodnie” — rzuca prokurator.

22. — „Schodźcie raz jeden, tylko raz — wrzeczcie przy tym razem Mario nacale gardło”.

23. — „On kłamie, on kłamie” — woła profesor Sarasin.

24. — „Proszę to udowodnić” — żąda adwokat Maria.

25. W czasie tego tumultu jeden tyko człowiek zachowuje całkowitą spokój. Spacuje pomiędzy akto-

26. jest bystrzejsza, niżby się można spodziewać. Notuje autentyczny odpowiedź, nie silę emocji badanych. Działa systemem porównań. Pierwsze pytania są z zakresu spraw codziennych, w odpowiedzi na które kłamstwo nie ma zastosowania. Np. — czy pan pali papierosy? Maszynka zarejestruje reakcję serca arterii i gruźli potowych. Mały więc krzywą wzorcową czło-wieka wzruszonego, który mówi prawdę. Inną zupełnie będzie krzywa graficzna, gdy ten sam osobnik skłamał — wystarczy te dwie linie porównać.

27. Müller włazał prąd. Mario ma teraz na sobie rodzaj paska pneumatycznego w okolicy serca, gumę aparatu do mierzenia ciśnienia arterii na lewym ramieniu, a w ręku trzyma rączkę galvanometru. Iglaki graficznie zadziały. Aparat jest w porządku.

28. — „Pan się nazywa Mario Brenno”.

29. — „Tak, panie Müller”.

30. — „Nie trzeba mówić, panie Müller, tylko krótko: „tak” lub „nie”.

31. — „Mario słyszy tylko głos Müllera, który wydaje mu się bardzo odległy”.

32. — „Ma pan lat 37”.

33. — „Znowu pytanie niewinne, ale niepokój dr-likwenta wzrasta. Co będzie dalej?”

34. — „Czy pan wchodził do pokoju chłopca, idąc do swego pokoju na I piętrze, aby się położyć?”

35. — „Nie, Mario nie wchodził do pokoju chłopca”.

36. — „Niedyskretnie podsuł pan donio- sły, że Mario w tym miejscu za- przeczyl. Czy skłamał — wie dołychezasz tyko Müller, które- mu się zwierzył diabeł z ma- szynki”.

37. — „Półtorej godziny mijają powoli”.

38. — „Pana Müllera czeka jeszcze ty- godniowa praca nad porówna- niem krzywych, nakreślonych przez igłki graficzne. Tymcza- sem żegna Maria z najmiłym usmiechem. „No, teraz należy się panu kłódnienie”.

39. — „Z „Paris Match” (tam: M. Eyszweska)

DZUNGLA

(Dokończenie ze str. 10)

A Kowalski był wówczas sekretarzem PPR w starostwie) zwołał zebranie partyjne, wystąpił z wnioskiem o partynę ukaranie chamskiego starosty. Ludzie wystraszczali się, potem spuścili głowy i pomyśleli sobie: „Albo Kowalski zawiązał, albo jest „cynk”, że starosta odejdzie”.

I na wszelki wypadek dali znać KP. Sekretarz KP zapisał Kowalskiego: „Kto was upoważnił do atakowania prze wodniczącego?”. Kowalski schylił się, by sięgnąć do teczek i wydusił z niej dokument partynny, który mówił o tym, by nie pobić starosty, a chamski w partii, a kiedy umiał się, zobaczył lufę rewolweru przy swojej twarzy. Ponieważ wiedział, że broni wolno dobywać tylko wtedy, gdy robi się z niej użytek, sam zresztą tak w ORMO postępował, uświadomił, że to osłania jego chęć, i padł zemdlały. To był ostatni nocny nerwowy atak, którego nie mogło zgłodzić zapewnienie, że kierownik organizacji partynnej wycałował rewolwer tak sobie, żeby trochę postrząsnąć. Wyślali go do szpitala w Kozienicach, lecz tam, o luminalu, kiedy zapadł na zdrowie i kiedy organizm zaprosił przeciwko takiej kuracji, postanowiono go skierować do szpitala w Warszawie, przy ul. Ozkiej, a ponieważ miejsca tam nie było (nie zapominajmy, że jest to okres tworzenia się pod staw nowego porządku), odano go do... Tworka. Tam leżał karze badali go, dociekając, skąd wziął się mógł u Kowalskiego mania - poszukiwano sprawiedliwości. Radzono mu, by w tych sprawach na przyszłość polewów nie maczał.

Przysięgi sobie, że nie będzie wchodził w nieswoje sprawy, i wrócił do Kozienic. Początkowo przyglądał mu się bacznie, bo facet był przecież w Tworkach, a dla wielu ludzi Tworki i wariat to jedno i to samo, chociażby nie wiem jak próbował wyjaśnić, że to innego paranozmi i schizofrenia są co innego rozstrzygnięte. Ale po pewnym czasie dostrzegł, że jest normalny jak najbardziej, bo nawet, jeśli coś niesprawiedliwego się dzieje, to nie reaguje. Zupełnie jak inni - cicho przysmyka. Wtedy dali pracę cichociemnej w Wydziale Społeczno - politycznym. Prowadził między innymi zeznania partynne, walczył ze spekulacją, co ostatnio było w oczach ludzkich najzupełniej zrozumiałe i oczywiste z tej racji, że ta funkcja należała do jego obowiązków, za które pobierał pieniądze.

Był kiedyś w KW kurs dla wykładowców na temat tego, że jedna z cech członka partii jest odwaga, nie tylko ta, która utrzymuje się w świecie „ku”, ale ta, o którą podobno trudniej, którą trzeba zawsze i wszędzie ludziom przed oczami mieć.

Kiedy wrócił do Kozienic zaczął znów reagować. Wyciągnął nadzuch przy realizacji delegacji, zaatakował stosunki utarte w tym czasie, że wozy Prez. PRN palili w prywatnym mieszkaniu doświadczonej powiatowej węglem - oczywiście - komunalnym, szale przepiękna sprawa wiceprez. wodniczącego Prez. PRN. Był pijakiem, znanymi chłami i całą władzę ludową miał gdzieś.

Ponadto był ważniakiem i ludzie bali się go i jego stosunków.

Był czas obrad XIX Zjazdu KPZR, kiedy bolszewicy wypowiedzieli walkę z nacjonalizmem i szarogłębieniu się. Wtedy wiedział ja w Kozienicach Tadeusz Kowalski.

Dano mu wyświadczenie z pracy i skierowano na „stanowisko” - stróża w PKS. W dzień zamiatł, w nocy pisał, był ko respondentem wielu gazet, pisał też do KC. Przyjechała komisja i stwierdziła, że Kowalski ma rację i powinien wrócić do PRN. Komisja pojechała - a Kowalski z władzą powiatową został sam na sam. Ktoś zajął już jego dawne miejsce, błagano go, by „nie zabierał temu człowiekowi chleba”, że dostanie podobną pracę w PZGS. Nie chciał nikomu zabierać chleba, poezdi do PZGS. Prezes, kiedy zobaczył Kowalskiego, aż zbladł. Ale chcąc sobie go pozyskać, rzucił: „walczył z markami”, „bij spekulantów”.

A więc - operetka polegająca na tym, że do sporu kłóli zebrano ludzi z Kozienic i okolicy, których krytykował, powiedziano - „masz pięć minut czasu na ich prze proszenie (a byli wśród nich oczywiście złodzieje i dranie). Jeśli nie - zgnoimy cie”. Nie przeprosił. Postąpił, do trzępiał worków po macie. Podobno nie ma nic od tego gorszego. Nie można wprost odczytać, a gdy się było zastępować kierownika wydziału - wychowawco - politycznego, to nawet strasznie tak trzępiał worki i słyszeć od współprzebiegaczy uwagi tego typu: „Użyłeś innych socjalizm, chciałeś komunizm - walczyłeś ze złodziejami, poznał teraz socja listyczną sprawiedliwość przy trzępieniu worków”. I tutaj chyba każdy z nas wyświadłby, nie wytrzymałby, daby temu spokój. Ale Kowalski jest trochę inny niż każdy z nas, dla tego na kolumnę to trafił.

Ci co powiedzieli, że go zgnoją, wiedzieli, jak to robi.

Kiedy natrzapał się worków i nie doczekał się na sprawiedliwość, zaczął robić starania, by dostać się na kole. To też osobny rozdział. Miał się uczyć na nastawniczym i magazyniera w Radomiu i Rakowie. Ci z Kozienic nie byli nim wcale, że niezdolny, że nie rozumiał, że wariat, więc zamieszkał u Kowalskiego, kazali sprzątać ustępy i spluwaczki. Interweniował, dostał się na naukę. Uczył się na magazyniera. Uczył się sam. Bo ci, co go uczyć byli powinni, dali mu taką pierwszą lekcję: „Kiedy widzisz, że kradną, odwróć się”. Nie odwracał się, niczego z tych nauk nie przyjął i pewnego dnia...

Był wielokrotnie badany, jak to w kolejniach wie w zwyczajach. Zawsze miał pierwszą kategorię zdrowia. Ktoś postarał się - na „cynk” z Kozienic - by skierować go do szpitala... wariata z markami... „bij spekulantów”.

ZAMAWIAJĄC PRENUMERATĘ „SŁOWA LUDU” zapłacisz 3,30 zł miesięcznie, 9,90 zł kwartalnie, 19,80 zł półrocznie a 39,60 zł rocznie, bowiem o tyle więcej wynosi suma pieniędzy wydatkowana na codzienne kupowanie pojedynczych egzemplarzy gazety.

KINIE

TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO
- „Ucieczka” - M. Białkowski; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

KINA:
- „Młodość w górach” - prod. czesko-francuskiej; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„MOSKWA” - „Młodość w górach” - prod. czesko-francuskiej; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„BAJKA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„Niedziela, godz. 13” - zestaw bajek: „Lili”, „Lili”, „Lili”.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„Białe króliczki” - prod. chińskiej; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„ROBOTNIK” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

„WARSZAWA” - „Lili” - prod. USA; przedstawienie w sobotę i niedzielę zamknięte dla KZWM, godz. 19.15.

Wojewódzka narada sekretarzy szkolnych POP

W dniu 11 bm. z udziałem tow. Stanisława Ornatowskiego - kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR odbyła się w Kielcach wojewódzka narada sekretarzy szkolnych podstawowych organizacji partynnych. Referat na temat: „Główne kierunki pracy szkolnych POP w świetle uchwały III Plenum KC PZPR” wygłosił sekretarz Komisji Oświaty KW - tow. Kazimierz Kaluza.

Mówca podkreślił, że podstawowym bieżącym problemem w pracy organizacji jest uporządkowanie gospodarki finansowej, przestrzeganie dyscypliny pracy i pracy. Wskazywał na tym sprawę komasacji szkół, jednej lub kilku specjalnych pododdziałach z nadmiernie rozbudowanym personelem administracyjnym i pedagogicznym, a także sprawiedliwego podziału godzin nauczycielskich wśród nauczycieli.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

W ożywionej dyskusji wskazywano między innymi na potrzebę podniesienia autorytetu szkolnych organizacji partynnych, pogłębienia procesu pracy życia szkoły, systematyzacji.

